

do tej pracy, gdzie autor tak określa swoja główna tezę: „Ujmując sprawę ogólnie, Hegel i Kierkegaard nie mieli ze sobą nic wspólnego: ani jako myśliciele, ani gdy chodzi o przedmiot, cel lub metodę – ani nawet w tym, co uznawali za niekwestionowane zasady.”¹ Thulstrup w swej pracy analizuje skrupulatnie dzieło Kierkegaarda, próbując dowieść, jak zasadniczo myśl Kierkegaardowska kłoci się z Heglowską w każdej kwestii i mimo tego, że niektóre sprawy mogą czasami wydawać się zbieżne lub podobne potraktowane u obu myśliceli. To założenie radikalnej rozbieżności obu filozofów położyło się cieniem na wielu pracach badawczych. Zostało także bezkrytyczne przejęte przez niektórych badaczy dziewiętnastowiecznej filozofii europejskiej. Wielu komentatorów uznało za pewnik, że Kierkegaard odwracał wszystko, co choćby z lekka przypominało hegelizm.

Jest jednak wiele powodów, by sądzić, że wywody Thulstrupa są jednostronne. Nawet naiwna lektura wystarczy, by przekonać nas, że stosunek Kierkegaarda do Hegla był o wiele bardziej skomplikowany niż twierdzi Thulstrup. W niednej pracy Kierkegaard przejmuję od Hegla język, pojęcia i metodologię. Co więcej, korzysta z wielu doskonale znanych Heglowskich rozważań, na przykład o Sokratesie i Antygone. Niezależnie więc od tego, jaki – w ostatecznym rachunku – był jego stosunek do Hegla, sprawa nie wygląda tak prosto, jakby chciał tego Thulstrup.

Niemniej jednak obraz przedstawiony przez Thulstrupa zyskał z wielu powodów szerokie uznanie. Jednym z tych powodów jest to, że większość prac porównawczych wyhuskuje i Hegla i Kierkegaarda z historycznego kontekstu i stawia ich naprzeciw siebie, nie biorąc pod uwagę innych możliwych wpływów. Czyniąc tak, badacze pomijają rolę wielu współczesnych Kierkegaardowii Duńczyków, którzy zaangażowani byli w dyskusję nad hegelizmem w owym czasie i z którymi Kierkegaard nieprzerwanie polemizował. Rezultatem tego jest skłonność do błędnego odczytania Kierkegaarda jako krytyka Hegla, podezas gdy w istocie duński filozof krytykuje dawno

już zapomnianego wspólnego mu Duńczyka za kwestię, która ma niewiele wspólnego z samej myślą Hegla, lub zgoda nic. Czy nie potrzebujemy więc innego, bardziej historycznego podejścia, które pozwoli nam ująć problem od nowa i to w sposób wolny od dawnych błędów i przesądów?

Gdy zastanowimy się nad dziełem Kierkegaarda jako całością, zauważymy znaczący heglowski wpływ na wczesne prace Duńczyka, takie jak *Pojęcie lęku* czy *Albo-albo*. W mym eseju zajmę się jedną z takich wcześniejszych prac, zatytułowaną *Af en endnu Levendes Papirer (Z papierów jeszcze żyjącego)*. Ten krótki tekst, wydany w 1838 roku, był pierwszą publikacją Kierkegaarda. Była to recenzja powieści Hansa Christiana Andersena *Jedynie skrzypek* (1837), zawierająca ogólne rozważania dotyczące sztuki piarskiej. Znaczący jest fakt, że recenzja powstała z myślą o druku w czasopiśmie Heiberga zatytułowanym *Perseusz*. *Pismo poświęcone idei spekulatywnej*, które było organem duńskich heglistów. Chciałbym podkreślić, że zamiar publikacji recenzji w *Perseuszu* determinuje cały jej charakter. Po pierwsze, intencja krytycznej wobec Andersena recenzji miało być zaskarbienie sobie przychylności Heiberga. Kierkegaard doskonale wiedział, że stosunki między Heibergiem i Andersenem były w tym momencie nader chłodne.¹ Po drugie, Kierkegaard często odwołuje się w recenzji do anonimowych prac napisanych przez panią Gillembourg – matkę Heiberga, których wydawca był jej syn.² Dla celów mego artykułu informacje te są jednak mniej ważne niż wątki filozofii heglowskiej, pojawiające się w recenzji Kierkegaarda. Spotykamy tu bowiem sporo rysów heglowskich właśnie dlatego, że artykuł pisany był z myślą o publikacji w piśmie heglistów. Zaczne zatem od krótkiej informacji o roli i koncepcji pisma Heiberga. Następnie spróbuję przeanalizować te części tekstu recenzji, które w samym tekście potwierdzają wpływ heglistów.

¹ Por. Niels Birger, H.C. Andersen og Heiberg. *Åndsfrænder og Ånsfænder*, København 1971, ss. 93–121.

² Por. S. Kierkegaard, *Af en endnu Levendes Papirer*, w: *Søren Kierkegaards Skrifter* 1, København 1997, s. 20.

¹ N. Thulstrup, *Kierkegaard's relation to Hegel*, przet. G.L. Stengren, Princeton 1980, s. 12.

W końcu zajmę się świadectwami zewnętrznymi wobec tekstu, także wskazującymi na wpływ Hegla na ten tekst.

I

Pierwszy numer *Perseusza* ukazał się w czerwcu 1837 roku, gdy Kierkegaard rozpoczął już pracę nad tekstem *Af en endnu Levendu Papirer*. Drugi numer pisma, ten, w którym Kierkegaard pragnął ujrzeć swoją recenzję, został opublikowany w sierpniu 1838 roku. Przyjaciel Kierkegaarda, Emil Boesen tak pisał w liście (z 20 lipca 1838) do kuzyna, Martina Hammericha: „Søren Kierkegaard [...] napisał właśnie coś o Andersenie i ma to opublikować w *Perseuszu* Heiberga. Jest to pisanie nieco ciężkim stylem, ale poza tym całkiem niezle”¹. Trudno ustalić z pewnością, dlaczego recenzja nigdy nie została opublikowana w *Perseuszu*. Bardzo możliwe, że Heiberg nie był zadowolony z jej stylu. To właśnie sugeruje list Kierkegaarda do Heiberga z 28 lipca 1838 roku. Wynika z niego, że Heiberg przeczytał rękopis i zażądał od Kierkegaarda kilku poprawek stylistycznych. W liście Kierkegaard tak odpowiada:

„Wielce szanowny Panie Profesorze!
Pański list otrzymał wczoraj wieczorem. Zaniepokoila mnie w nim tylko jedna sprawa. Obawiam się, że może to wyglądać tak, jakbym próbował uporać się z krytyką z pierwszego Pańskiego listu poprzez użycie tych samych, zwykłych i niedokładnych sformułowań, w których ustnie określił Pan swoje stylistyczne wymogi. W związku z tym nie mogę nie prosić Pana Profesora o to, by – w miarę możliwości – przypomniał sobie, że po każdej Jego uwadze niedawninnie, na różne sposoby powtarzałem ‘amen’. Chryba, że – jak zdaje się wynikać z Pańskiego listu – byłem wtedy tak niezrozumiałem. Co się tyczy mojego utworu i jego losu, pozwól sobie w związku z tym niebawem złożyć wizytę.”²

Prawdopodobnie Kierkegaard dokonał kilku poprawek, wspomnianej przez dawnego kolegę szkolnego, H.P. Holsta (1811-1893).¹ Nie jest zupełnie jasne, co stało się potem, ale można sobie wyobrazić, że Heiberg po prostu pozostał przy swej poprzedniej ocenie i odmówił publikacji artykułu ze względu na niezre czny styl. Ostatcznie Kierkegaard wydał recenzję własnym sumptem.

By zrozumieć znaczenie Hegla dla tego tekstu, należy pamiętać o kontekście, o tym, dla kogo był pisany. Mimo swego statecznego losu, praca pierwotnie zamierzona była jako recenzja do *Perseusza*. By zrozumieć, dlaczego jest to ważne, należy zwrócić uwagę na naturę tego pisma. Heiberg najwyraźniej uważał *Perseusza* za oficjalny organ heglowskiej filozofii w Danii.²

Miał to być duński odpowiednik *Jahrbücher für wissenschaftliche Kritik*, który wciąż był przez uczniów Hegla wydawany w Berlinie. *Perseusz* stanowił najważniejszy punkt Heibergowskiego planu edukacyjnego, mającego na celu zapoznanie Duńczyków z myślą Heglowską. Ten zamiar pisma jest wyraźnie widoczny we wstępnych uwagach redaktora pt. „Do czytelników” w pierwszym numerze pisma z 1837 roku. Heiberg tak określał cel pisma: „Odczuwamy brak pisma, które byłoby wyraźnie poświęcone sprawom idei i to nie tylko w jakimś jednym kierunku, lecz w pełnym zakresie. Bo im bardziej rozwijająca się kultura rozbija i oddziela od siebie zainteresowania Ducha, tym ważniejsze staje się zadanie zebrania ich na nowo w najwyższej jedności, gdzie wszystkie, zrzucając swą empiryczna odmiennosć, mogłyby spotkać się w służbie Idei i stanać ramie w ramie obok siebie, by zwyciężyć – właściwie dzięki wspólnocie. Aby odpowiedzieć na tę istniejącą w naszej literaturze potrzebę azylu dla owych spraw idei, niżej podpisany pozwala sobie na pierwszy krok, otwierając miniejszym *Pismo poswięcone idei spekulatywnej*.”³

¹ Por. J. Kondrup, „Tekstredigeringelse til Af en endnu Levendes Papirer”, w: ibid., s. 71 n.

² Por. H. Fenger, *Kierkegaard: The Myths and their Origins*, przel. G. C. Schoolfield, New Haven and London 1980, ss. 138-141.

³ Johan Ludvig Heiberg, „Til Læserne”, *Perseus. Journal for den speculative Idee*, Kjøbenhavn 1 (1837), s. V n.

¹ C. Weltzer, „Omkring Kierkegaards Disputats”, w: J. Oskar Andersen i B. Kortnerup (red.), *Kirkelitteriske Samlinger*, København 1948-1950, ss. 408-414.
² Søren Kierkegaards Skrifter Kierkegaard, København 1997, t. I, s. 71.

Terminy „idea” i „Duch” Heiberg przejmuje oczywistejście jako klu-
czowe terminy Heglowskiego idealizmu spekulatywnego. Heiberg
przywołuje kończącą triadę Heglowskiej filozofii, triadę absolutnego
Ducha, na która składa się sztuka, religia i filozofia.¹ Celem pisma
ma być przedstawienie specyficznych aspektów tych odmiennych
sfier „w najwyższej jedności”. Heiberg przechodzi następnie do spre-
cyzowania, jakich artykułów oczekuje. W szczególności powinny to
być artykuły z różnych dziedzin, mające na celu objaśnienie idei
spekulatywnej, leżącej u podstawa wszelkich przedstawień: „Celem
pisma jest precyzyjne określenie Idei jako ‘spekulatywnej’. Bezpo-
średnio istnieje Idea we wszystkim, co istotne: w przyrodzie, w du-
szycy i polityce, i żadne prawdziwe dążenie, niezależnie od jego przed-
miotu, niezależnie od tego, jak wielu empirycznych szczegółów będzie
dotyczyło, nie jest opuszczane przez swą Ideę. Ale nie wystarcza, że
idea jest obecna – ona pragnie także pozostać taką uznana. Dopiero
wówczas stanie się spekulatywna, samoświadoma Idea. I właśnie
owa świadomość Idei, sympatię wobec niej i codzienny z nią kon-
takt niniejsze pismo pragnie wspomagać. Żadna nauka nie jest
z tego wyłączena; dla wszystkich jest u nas miejsce, pod warun-
kiem, że ze świadomością spekulacji rozwijają z powodzeniem swe
idee. W tym znaczeniu *forma* jest tu istotna; przedmioty są nieważ-
ne, bo sa tylko sprawą spekulacji, która je opieczętowuje. Każda
naukowa treść może zostać podniesiona do tej formy i staje się
wówczas, nie ze względu na treść, ale na formę, wartą przyjęcia do
grona dążeń idealizmu.”²

Deklarowanym celem pisma było zatem wyjaśnienie Idei speku-
latywnej w różnych obszarach wiedzy. Kierkegaard bez wątpienia
pamiętał o tych słowach określających cel *Perseusza*, gdy pisał
swoją recenzję. A zatem trudno się dziwić, że można w niej znaleźć
elementy heglowskie. Co więcej, fakt, że Kierkegaard pisał dla
naukowej publiczności, nie zmienia faktu, że jego cel polegał na
rozwoju teorii filozoficznej, a nie na tworzeniu nowego tekstu.

czasopisma heglistów, wskazuje, iż w tym okresie nie miał żadnych
obiękcji wobec Heibergowskiego heglizmu.

W uzupełnieniu do słowa wstępnego o celu czasopisma Heiberg
w pierwszym numerze opublikował przykład spekulatywnej pracy,
jakiej oczekiwali w *Perseuszu*. Było to obszerne omówienie teolo-
gicznej pracy księdza Waldemara Henrika Rothego (1777-1857)
*Treenigheds- og Forsoningslære. Et speculativt Forsøg i Anledning
af Reformationsfesten*. Recenzent wykorzystał książkę, by przed-
stać filozofie Hegla. Dalo to okazję do prezentacji wielu, niezbyt
związańnych ze sobą tematów, dotyczących recepcji Hegla w Danii.
Miało to na dobrą sprawę mało wspólnego z książką Rothego. To
właśnie omówienie stało się wzorem dla Kierkegaarda, twórcy *Af
en endnu Levendes Papirer*. Posłużyło mu za wskazówkę, jakiego
typu prace o charakterze spekulatywnym miało publikować w *Per-
seusu*. W tekście Kierkegaarda znajdujemy podobne odwołania do
filozofii Hegla, które, szczerze mówiąc, nie wiążą się z powieścią
Andersena. Podobnie znajdujemy kluczowe pojęcia ze słownika
heglowskiej filozofii. Wiele zatem wskazuje na to, że Kierkegaard
wzorował swą recenzję na Heibergowskim omówieniu Rothego.

II

Po zarysowaniu tła możemy powrócić do samego tekstu Kierke-
gaarda. Już na początku uczynił on gest w kierunku Heberga,
omawiając pozytywnie Hegla. Na pierwszych stronach Kierke-
gaard dyskutuje ze współczesnym mu rozumieniem postępu, który
zdaje się szczyści osiągnięciem takiego punktu w historii, który
daleko przewyższa przeszłość. Każda nowa epoka pojmuję siebie
jako radykalny, nowy początek, zapominając o swoim długim wobec
przeszłości. W tym kontekście rozważa Kierkegaard Heglowskie
wysiłki zaczęcia filozofii „z niczego”. W szczególnie unizyonym frag-
mencie pisze: „Jeżeli spotkamy ten fenomen w jego najbardziej
czcigodnej formie, tak jak on występuje w wielkiej próbie Hegla, aby
rozpocząć z niczego, musi on zarówno imponować, jak i cieszyć.
Imponować ze względu na siłę moralną, z jaką idea jest pojmonawa, na
ową inteligentną energię i mistrzostwo, z którym zostało wpro-
wadzona. Cieszyć, gdyż cała negacja jest jedynie ruchem wewnątrz

¹ Por. ibid., s. VII: „Patrzec jednak na to z drugiej strony, idea spekulatywna
zawiera niezwykłą treść, już od narodzin nosząc znamię spekulatywnej formy, której
zresztą nie musiała dla siebie wywalać. Ta treść to sztuka, religia i filozofia.”

² Ibid.

własnych granic systemu, przeprowadzonym właśnie w interesie odzyskania czystego bogactwa istnienia.³¹ Kierkegaard nawiązuje tutaj do żywej ówczesnie dyskusji o poczatku filozofii u Hegla. Powiedzenie, że filozofia ta „zaczyna się z niczego”, odnosi się do Hegelskich wysiłków, by znaleźć taki punkt wyjścia dla filozofii, który nie ulega kwestii w tym sensie, że nie zakłada przyszłych przedmiotów nauki. Zarówno w *Nauce logiki* jak i w *Fenomenologii ducha zaczyna Hegel od pojęcia czystego bytu. Zatem gdy mówi, że pragnie zacząć „z niczego”, nie ma na myśli ontologicznej kategorii nicości, lecz raczej punkt wyjściowy, który niczego nie zakłada w odniesieniu do nauki.³²*

W tym fragmencie Kierkegaard daje wyraźny dowód szacunku dla Heiberga, który w wymienionej recenzji z pierwszego numeru *Perseusza*, wkłada niemal wysiłku w obronę Hegelskiego stanowiska w tej sprawie. W związku z długą i rozproszoną dyskusją na ten temat utrzymuje Heiberg, iż Hegelska filozofia dowodzi możliwości poczatku bez założenia. „Jak wiadomo, system Hegelski porusza się poprzez triady. W każdej z nich pierwszy moment jest bezpośredniością [...], drugi – mediacją albo rozwinięciem pierwszego, a w końcu trzeci, dzięki mediacji tworzy nową i syntetyczną jedność, która już nie jest bezpośrednią jednością. Każdy pierwszy lub bezpośredni moment jest dany właśnie dzięki ostatniej poprzedzającej triadzie, której był rezultatem, a zatem jedność, niebezpośrednia. Jeżeli teraz cofniemy się coraz dalej i dalej, dojdziemy do najpierwszego momentu, który nie jest już relatywną bezpośrednią, lecz raczej absolutną jednością, która sama jest absolutnym poczatkiem systemu. Czy możemy teraz powiedzieć o tej pierwszej jedności byt=nicość, że jest dana czy też nie jest dana, czy jest założeniem czy też nie? To prawda – nie jest dana w ten sam sposób

jak wszystkie te, które następują po pierwszym momencie w każdej triadzie, te bowiem pochodzą z wcześniejszego cyklu, lecz tu nie ma wcześniejszego cyklu, a zatem nie ma niczego, co mogłoby być przecrocone. Najbardziej oczywista odpowiedzia jest ta, że absolutnie pierwszy moment nie jest dany. To trzeba przyznać z konieczności; trzeba dostrzec, że system rzeczywiście dostarcza tego, co obiecuje: bezzałożeniowy początek.”³³

W przeciwieństwie do innych kategorii i momentów systemu, wylionionych w dialektycznym ruchu w oparciu o to, co je poprzedza, ów pierwszy człon jest absolutnie pierwszy i nie odnosi się do niczego wcześniejszego. Jest to naturalny początek filozofii, który zależy można jedynie w niewygodliwym pojęciu czystego bytu. Heiberg ma na myśli jawną sprzeczność tego ujęcia, tak kontynuując swoje wywody: „Lecz owa podstawowa sprzeczność [...] leży niewątpliwie w żądaniu postawionym na poczatku filozofii [...] filozofia powinna przede wszystkim (1) zaczywać bez założen, lecz wszystko ma jakieś założenia, a tylko niccość jest bez założen; filozofia musi zatem zacząć od nicości, lecz jak wiadomo nic nie powstaje z niczego [...] zatem z takiego poczatku filozofia nie może ani powstać, ani się rozwijać. Stąd nieuchronnie wynika, że (2) filozofia musi zacząć od założenia, albo od czegoś danego. Zatem żadanie postawione filozofii brzmi: początek od którego zaczyna, musi być zarówno dany jak i nie dany. Owo żadanie spełnione zostało przez byt=nicość. Na podstawie tożsamości tak byt jak i niccość stanowią ten sam początek; a gdy byt został dany, niccość nie jest dana.”³⁴

Aby sprostać owemu sprzecznemu wymogowi, aby filozofia zaczynała od czegoś danego, jak i od tego, co nie jest dane, Heiberg modyfikuje nieco Heglowski schemat. Zamienia zaczynąć od czystego bytu, jak to czynił Hegel, twierdzi teraz Heiberg, że filozofia rozpoczyna-

¹ S. Kierkegaard, „Af en endnu Levendes Papirer”, w: *Søren Kierkegaards Skrifter* 1, op. cit., s. 17.

² Thulstrup uważa, że Kierkegaard jest winny komicznej pomyłki: „Gdyby tylko Kierkegaard przeczytał przedmowy do pierwszego i drugiego wydania tego dzieła [Nauki logiki] oraz rozdział wprowadzający „Od czego należy zacząć w nauce?” raczej nie napisałby tego, co napisał. Bowiem dla Hegla logika zaczyna się zasadniczo od ‘bytu’ [...] To, co napisał Kierkegaard po prostu nie jest poprawne.” N. Thulstrup, op. cit., s. 168.

³¹ J.J. Heiberg, „Recension over Hr. Dr. Røthes Treenigheds- og Forsoningslære. Et speculativt Forsøg i Anledning af Reformationsfesten”, *Perseus* 1 (1837), s. 35 n. (Przedruk w: *Prosistiske Skrifter*, København 1861-62, t. II, s. 45 n.)

³² Ibid., s. 36 n.

na od łącznej kategorii byt-nicość.¹ W każdym razie, powiada Heiberg, początek Heglowski (z oвой nieznaczną modyfikacją) jest prawdziwym poczatkiem filozofii.

Tak wyglądało tło cytowanego fragmentu, w którym Kierkegaard chwali „wielki wysiłek Hegla rozpoczęcia z niczego”. Uderzające jest, że Kierkegaard po prostu przyjmuje Heibergowską obronę Hegla. Kierkegaard kontynuuje w tym samym, wyznawczym, tonie, iż „cała nasza młodsza literatura [...] zapomniała, że początek z niczego, o którym mówi Hegel, przezeń właściwie został przełożony w system i w żadnym wypadku nie był odrzuceniem owego bogactwa, jakie składa się na rzeczywistość.”² Tutaj Kierkegaard odnosi się pozytywnie do systemu. Oba powyższe cytaty odwołują się do *Nauki logiki* Hegla, którą Kierkegaard wymienia w przypisie. O Heglowskiej *Nauce logiki* pisze znów w wyznawczym tonie jako o „niesmiertelnym dziele”³. Trudno jest interpretować przytoczone stwier-

dzenie inaczej, niż jako pełen szacunku gest pod adresem Heiberga. Nie łączy ich nic, w ścisły sposób, z tematem recenzji; Kierkegaard dwa razy robi dygresje, aby zdjąć kapelusz przed Heglem. To wystarczające świadectwo, iż świadomym był wskazówkami dla autorów chcących publikować w *Perseuszu*.

Biorąc pod uwagę te rozrzucone uwagi, trudno rozsądzać o Kierkegaardowskiej znajomości *Nauki logiki* i jego aprobatice dla tego dzieła. Trudno też zgodzić się z Thulstrupem¹, że wiedza o Heglu w całości pochodziła wówczas od Heiberga, skoro wydaje się, że Kierkegaard przynajmniej częściowo czytał *Naukę logiki*. Fakt, że Kierkegaard nie mówi nic więcej o tej pracy Hegla, nie może przecież być wzięty za dowód, że jej nie znał, skoro tematem *Af en endnu Levendes Papirer* nie była *Logika* Hegla, ale pisarskie umiejętności Andersena. Przeciwnie, fakt, że taki zupełnie nie związany z tematem fragment o *Logice* Hegla znalazły się w recenzji Kierkegaarda, sugeruje, że autor przynajmniej częściowo znal pracę Hegla i że był nim w jakimś stopniu poruszony. Otwarte aluzje do Hegla już na samym początku recenzji można odczytać jako pragnienie zaspokojenia życzeń Heiberga, by *Perseusz* stał się organem filozofii spekulatywnej. Dlatego Kierkegaard pragnął zademonstrować swoją znajomość zarówno filozofii Hegla jak i jej współczesnej recepcji w Danii.

W *Af en endnu Levendes Papirer* można także znaleźć pewną aluzję do Hegelskiej teorii studiów rozwijowych poezji, które były przedstawione w pośmiertnie opublikowanych *Wykładach o estetyce*. Kierkegaard zauważa, że rozwój Andersena jako poety nie przebiegał według sekwenacji nakreślonej przez Hegla. To zaś odnosi się do innej debaty, także związanej z nazwiskiem Heiberga. W artykule, który ukazał się w 1828 roku w *Kjøbenhavns Flyvende Post*, J.L. Heiberg, det logiske System, al Væren og Intet, b)Yorden, c) Tilveren. I Perseus nr 2, Kjøbenhavn 1838", *Tidsskrift for Litteratur og Kritik* 1 (1840), ss. 474-482.

² S. Kierkegaard, *Af en...*, op. cit., s. 18.

³ Ibid., przypis: „Nie należybynajmniej rozumieć hegelistów zbyt dosłownie, gdy mówią, oni o swym stosunku do rzeczywistości, gdy bowiem w związku z tym odwołują się do niesmiertelnego dzieła swego mistrza (jego *Logiki*) przypominają mi to reguły rządzące hierarchią stopni, w której poczynając od sekretarzy (*Seyn*, czysty byt) przechodzi się poprzez ‘innych sekretarzy’ (*das Andere, das Besondere, Nichis* – dlatego mówią się również, że inni sekretarze *sind so viel wie Nichts*), aby pojawiła się kategoria ‘rzeczywistych sekretarzy’, zatem bez konieczności podsumowania, że w rzeczywistości istnieje jakiś pojedynczy ‘rzeczywisty sekretarz’.” Fragment ten postuluje się systemem stopni w hierarchii społecznej, aby wyjaśnić logice Hegla. Zgodnie z nowym systemem stopni z 1808 roku najniższy stopień był przeznaczony dla „innego sekretarza”, ponad którymi umieszczony był na przykład „sekretarz wojny”. Były wówczas w zwyczaju dodawać słowo „rzeczywisty” do określonych stopni, by zaznaczyć, że odnośnie urzędu był aktywnie piastowany, a nie był to tytuł *pro forma*. „Rzeczywiste” urzędy były więc o jedną klasę wyżej w hierarchii niż urzędy tylularne. Analogia zdaje się implikować, że próba wyodrębnienia kategorii rzeczywistości z innych kategorii, np. bytu, nicości, etc. jest problematyczna, skoro dochodzi do abstrakcyjnej kategorii rzeczywistości w ogóle bez dyskutowania czegokolwiek rzeczywistego. Wydaje się to prefiguracją późniejszej krytyki idei rzeczywistości w niemieckim idealizmie, która pojawia się w *Albo-albo*. Por. komentarz do tego fragmentu zamieszczonego w *Søren Kierkegaard Skrifter*, op. cit., t. I, s. 83 („Rangfordning”).

¹ N. Thulstrup, op. cit., ss. 166-175 (w szczególności s. 170).

² Reprint w: L.J. Heiberg, *Prosaiske Skrifter*, op. cit., t. III, ss. 194-284.

poezja epicka, trzecim – dramat. Dramat dzieli się na cztery kategorie: tragedie, komedie, dramat mieszański i dramat liryczny. Owe formy tworzą hierarchię, tak że ostatnia forma dramatu reprezentuje najwyższy stopień poetyckiej perfekcji. W czasie rozwijania tej koncepcji Heiberg nie dysponował jeszcze opublikowaną wersją Heglowskich wykładów o estetyce, choć posiadał notatki z wykładów.¹ Interesujące jest to, że ów schemat odbiega od hegowskiego porządku gatunków poetyckich. Podczas gdy Heiberg plasuje lirykę na pierwszym, czyli bezpośrednim stopniu, Hegel umieszcza na tym miejscu epikę, zaś lirykę dopiero na drugim, które jest stopniem mediacji.² Pomimo tego odstępstwa wydaje się, że Kierkegaard uznał schemat Heibergowski za identyczny z Heglowskim.³ Stwierdza nawet, że bardziej sensowne jest, by poezja rozpoczętna od epiki⁴, ale zdarza się nie wiedzieć, że dokładnie tak samo mówi Hegel w swojej estetyce. W *Af en endnu Levendes Papirer* Kierkegaard omawia rozwój Andersena jako poety i pisze, że „właściwie nie znajdziemy tu ani śladu tego stadium, które musiaby on normalnie przejść po lirycz – mianowicie epiki”⁵. Ponadto, stwierdza dalej Kierkegaard, Andersen „przeszkoczył [stadium] epickie” i zwrócił się od razu ku dramatowi. Tutaj Kierkegaard, za Heibergowskim schematem, umieszcza lirykę jako pierwszą, a epikę jako drugą. Tomy hegowskich *Wykładów o estetyce* zostały po raz pierwszy opublikowane w okresie 1835–1838; ostatni pojawił się zaledwie na kilka miesięcy przed książką Kierkegarda. Cytaty jak i odniesienia do tej pracy pojawiają się u Kierkegarda dopiero trzy lata

¹ Por. list Heiberga do Hegla: „Mam nadzieję, że wkrótce będę mógł zrobić coś więcej w tym samym celu, kiedy ukaże się moja praca (napisana po niemiecku) *Grundlinien zum System der Ästhetik als spekulativer Wissenschaft*, drukowana w Szleswicku – praca, w której – czego głęboko żałuję – wykorzystać mogłem jedynie zdobyte w Berlinie i niekompletne notatki z Panskich interesujących i głębokich wykładów na ten temat.”

² Por. G.W.F. Hegel, *Wykłady o estetyce*, przet. J. Grabowski i A. Landman, Warszawa 1964–67, t. III, ss. 382–390.

³ S. Kierkegaard, *Papirer I A* 225.

⁴ Ibid.

⁵ S. Kierkegaard, *Af en endnu..., op. cit.*, s. 26.

⁶ Ibid.

później, w roku 1841.¹ Odniessenia do studiów rozwojowych poezji muszą być zatem traktowane jako gest pod adresem Heiberga albo jako próba wyjaśnienia idei spekulatywnej, co było celem *Perseusa*.

Thulstrup konkluduje tutaj, że Kierkegaardowska analiza powstała pod wpływem Heiberga², a skoro Kierkegaard nie znał tekstu Hegla, nie ma żadnej racji, by jego analizę nazwać „heglowską”. Thulstrup nie dopuszcza możliwości, iż Kierkegaard mógł niezbyt nawet świadomie tego faktu, przejęć pewne idee Heglowskie, które były szeroko dyskutowane w owym czasie – a zatem, że mógł być w pewnej mierze heglista bez dokładnej znajomości dzieła Hegla. A tego nie można wykluczyć, jeżeli przypomniemy sobie, jak bardzo w okresie studiów Kierkegarda filozofia heglowska była w obiegu. Co więcej, w recenzji charakterystyczna heglowska cecha jest nietyle owo ułożenie gatunków poetycznych (co mogło być przedmiotem dyskusji wielu heglistów), co raczej sama próba stworzenia takiej sekwencji, opartej na zasadzie systemowej. To właśnie łączy Hegla, Heiberga i Kierkegarda ponimo ich niezgody w szczegółach. Zwrócmy także uwagę na to, że Thulstrup proponuje nam dziwną grę: mówiąc, że Kierkegaard nie zna filozofii Hegla, wskazuje na Heiberga jako jego źródło wiedzy o Heglu. To zdawało by się wskazywać, że istnieja znaczące różnice między stanowiskami Heiberga i Hegla, co istotnie miało miejsce. Ale gdy chce powiedzieć, że Kierkegaard krytykował Hegla, zadowala się tym, że Kierkegaard krytykował Hegla. Procedura ta jest oczywiście niespójna.

Należy zarzucić, że Brandt i Hirsch mają odmienne zdanie w sprawie stopnia wpływu Hegla na Kierkegarda. Hirsch widzi w recenzji ścisły związek między Heglem a Kierkegaardem. Szczególnie podkreśla on zbieżność Heglowskiej i Kierkegaardowskiej koncepcji liryki.³ Podobnie Brandt, który widzi tutaj hegelsko-heglowską teorię estetyczną.⁴ W tekście Kierkegarda znaj-

¹ S. Kierkegaard, *Papirer*, III C 34.

² N. Thulstrup, op. cit., s. 175. P.V. Rubow, *Heiberg og Hans Skole i Kritikken*, København 1953, ss. 47–59. Por. także H. Fenger, *The Heibergs*, przet. F.J. Marker, New York 1971, ss. 136–138.

³ E. Hirsch, *Kierkegaard-Studien*, Gütersloh 1930–1933, t. I, ss. 17–23.

⁴ F. Brandt, *Den unge Søren Kierkegaard*, Kobenhavn 1929, s. 136 nn.

dziemy jedynie aluzje, ale już ta aluzja wskazuje na ogólniejsze zaинтересowanie estetyką Hegla, a także na jej znajomość na co najmniej radykalnym poziomie – o ile nie na bardziej pogebioną wiedzę na ten temat. Choc Kierkegaard nie podtrzymywał wówczas dyskusji, powrócił do niej, czy do tego, co ją przypominało, w *Albo-albo*. W nim – na wzór Hegla – skupia się na różnych dialektycznych sekwencjach, które ustawiają dzieła sztuki w odpowiednich stadiach.

W *Af en endnu Levendes Papirer* używa Kierkegaard także Heglowskich kategorii bezpośredniości i refleksji od analizy tekstu Andersena. Różne stadia sztuki i poezji były charakteryzowane tymi kategoriami i u Heiberga, i u Hegla. Pierwsze stadium jest bezpośrednią, drugie – refleksją, trzecie zaś połączyc ze sobą oba poprzednie w tym, co Hegel określił jako „zmediatyzowana bezpośrednią”. Kierkegaard używa tej samej kategorii do badania powieści Andersena. Pisze: „o ile chodzi o stosunek [Andersena] do *Hverdagshistorien* [opowieści o codzienności], to możemy go stuszczyc do wyżej wymienionych błędnie rozumiejących czytelników, którzy, między innymi dzięki jego powieściom, osiągnąć mogą pewien stopień refleksji – ale nigdy nie będzie to stopień wysoki”¹. Następnie Kierkegaard charakteryzuje dzieło Steena Steensena Blüchera (1782-1848) jako „poezję ludową pozbawioną refleksji”². O ile Andersen osiągnął stadium refleksji, to Blücher zatrzymał się na stopniu bezpośredniosci. Te analizy prac Andersena i Blüchera w terminach Heglowskich można uznać za kolejną próbę dopasowania recenzji do profilu Heibergowskiego czasopisma heglowskiego.

Kierkegaard odwołuje się tu do Heglowskiej immanentnej negacji pojęcia, dzięki której dialektyka wprawiana jest w ruch. Kontekstem jest tu krytyka współczesnej arrogancji, która w istniejących rządach i instytucjach znajdowała dowody oświecenia i wyższości w stosunku do przeszłości. Te właśnie tendencje współczesnego myślenia porównuje Kierkegaard z heglowską ideą immanentnej negacji:

„Tak jak Hegel, rozpoczyna ona [owa tendencja] nie system, ale egzystencję od niczego, a ów element negatywny, poprzez który dzięki któremu pojawia się wszelki ruch (Heglowска immanentna negacja pojęcia), i jest ona podejrzliwość, która bez wątpienia posiada taką siłę negatywną, iż w końcu musi ona [...] skończyć, zabijając samą siebie.”¹

Współczesne rozumienie stara się postrzegać systemy przeszłości jako samodestrukcyjne na skutek ich wewnętrznych sprzeczności. Ziarno tej destrukcji leży w nich samych jako ukryta sprzeczność i właściwie dlatego destrukcja ta nie przechodzi z zewnątrz. We wczesniej cytowanym fragmencie Kierkegaard, pragnąc pochwalić Hegla, pozytywnie odwołuje się do tej samej doktryny: „cała negacja jest jedynie ruchem wewnątrz własnych granic systemu”². Wedle Hegla filozofia powinna budować immanentny system myśli. To oczywiście punkt, w którym nie zgadza się z Kantowskim projektem rzeczy samej w sobie, która z konieczności jest transcendentalna i przekracza możliwości ludzkiego doświadczenia i wiedzy. Hegel występuje przeciw wszelkim formom transcendencji, które uważa za pojęciowo niespójne. Fenomenologia jako metoda filozoficzna ma wskazać, że nawet coś takiego jak silny niewidzialne, rzecz sama w sobie czy Bóg sa w istocie przedmiotami świadomości. Doktryna immanentnej lub wewnętrznej negacji jest idea mówiąca, że konkretne idee lub pojęcia znajdują swą sprzeczność nie w jakichś zewnętrznych, transcendentalnych innych, którzy wkraczają na scenę przypadkowo, ale raczej je każde opiera się na swej własnej negacji. A zatem nie ma potrzeby odwoływać się do czegoś zewnętrznego, by wyjaśniać ruch pojęcia lub ruch ducha świata.

Te rozważania mają szczególny znaczenie, gdyż z czasem staną się jedną z wielkich Kierkegaardowskich wieloznacznosci. Na razie Kierkegaard zbacza z drogi, by uhonorować Heglowską doktrynę. Co więcej, w takich pracach jak *Albo-albo* i *Choroba na śmierć* postuguje się rodzajem fenomenologicznej metody, która wykorzystuje mechanizm wewnętrznej negacji i która zakłada system im-

¹ S. Kierkegaard, *Aften endnu...*, op. cit., s. 29; por. też s. 34.

² Ibid., s. 29.

² Ibid., s. 17.

manencji. Z drugiej strony, przeciwnie – w takich pracach jak choćby *Okruchy filozoficzne* – krytykuje Heglowskie pojęcie immanencji i bierze stronę absolutnie transcendentalną innego czyli Boga.

III

Poza tymi świadectwami, których dostarcza sam tekst, istnieje wiele świadectw zewnętrznych, pozwalających uznać, że zawiera on elementy heglowskie. Pierwszym z tych świadectw jest uwaga Andersena z jego autobiografii, gdzie wspomina Kierkegaardowską recenzję swojej książki. Andersen pisze, że *Af en endnu Levendes Papirer* „niełatwo przeczytać z powodu ciężkiego stylu heglowskiego”¹. Dodał, że z tego właśnie powodu „ktos zartobliwie powiedział, iż jedynie Kierkegaard i Andersen przeczytali recenzję do końca”²². Wynika z tego, że dla Andersena i jego współczesnych styl i język recenzji nosili znamię heglowskiej filozofii.

Po drugie, Andersen nie tylko uznał za hegowski Kierkegaardowski sposób wyrażania się, ale i samego Kierkegarda za hegliszcę. W swoim wódewilu *En Comedie i det Grønne*, wystawionym w Teatrze Królewskim w 1840 roku Andersen parodiuje Kierkegaarda jako hegliszcę, rewanżując się w ten sposób za recenzję. Dalby, jedna z postaci komedii, ma przedstawiąć Kierkegaarda. W wielu wątkach Dalbyego można znaleźć cytaty i parafrazy *Af en endnu Levendes Papirer*. Język Dalbyego jest wysoce afektowany, jego zdania długie, niejasne i przeładowane filozoficznym żargonem wyróżniają mają parodiować zawiły styl recenzji. Nie ulega wątpliwości, że Andersen chciał w postaci Dalbyego sparodować Kierkegaarda jako hegliszcę, skoro zauważył to sam Kierkegaard. W *Dzieniakach Kierkegaarda* znaleźć można nieopublikowany przez autora szkic odpowiedzi na Andersenowską satyre. *k* pisze tu tak: „W tej komedii dyrektor teatru Dalby występuje w wielu rolach, między innymi jako fryzjer. Zatrzymam się tylko przy tej roli. Ten fryzjer ma być głędzacym heglista.”³³ Kierkegaard zatrzymuje się tylko

przy tej roli, gdyż pomyślana była jako satyra na niego samego. Dodaje także, iż na późno staralby się przekonać Andersena, że faktycznie nie jest heglista. A zatem niezależnie od tego, jak dzisiaj czytamy jego recenzję, była ona przez współczesnych przyjęta jako przykład heglowskiej estetyki i pojmuванa jako pismo w duchu heglowskim.

Choć obecność Hegla w *Af en endnu Levendes Papirer* nie jest ostentacyjna, pojawia się on przecież na wiele sposobów. Hegel ani nie dyktuje, ani nie dominuje w dyskusji. Jest przywoływany okazjonalnie; tak przywołuje się czasami przyczynki lub omawia dominujący ruch intelektualny, który uznaje się za znany większość czytelników. Jednak wyraźnie heglowskie elementy odgrywają tu rolę. Chociaż trudno utrzymywać, że Kierkegaard dał nam iście heglowską analizę lub interpretację powieści Andersena, niemniej jednak posługuje się w swych analizach heglowskimi kategoriami i terminologią. Co więcej, wbrew naszym oczekiwaniom, Hegel nie jest tu wcale uznany za wroga, którego trzeba atakować. Kierkegaard korzysta na przykład z pozytywnego, bynajmniej nie charakterystycznego dla siebie, tonu, gdy wspomina filozofię systematyczną i negacją immanentną.¹ Hegel reprezentuje tu po prostu ważny intelektualny trend, który trzeba uznać i z którego można zrobić użytk, jeśli jest taka potrzeba.² Teknika odniesień do filozofii Hegla w żaden sposób nie dadzą się pogodzić z późniejszym negatywnym portretem Hegla zawartym na przykład w *Afsluttende uvildenskabelig Efterskrift*. Jest to wyraźna wskazówka, że spojrzenie Kierkegårda na Hegla z czasem uległo zmianie. Jeśli dysponowano by się tylko *Af en endnu Levendes Papirer*, nie możliwa byłaby ocena, jak ważną rolę miał odegrać Hegel w późniejszych dziełach Kierkegårda. Zatem nie tylko spojrzenie Duńczyka na Hegla uległo z czasem zmianie, lecz również wzrostło znaczenie Hegla w filozoficznych pismach Kierkegårda. W końcu odniesienia do Hegla odczytać można również jako chęć usatysfakcjonowania heglisty

¹ H.C. Andersen, *Mit livs Eventyr*, København 1855, s. 198.

² Ibid.

³ S. Kierkegaard, *Papirer*, III B. 1.

²⁰

²¹ S. Kierkegaard, *Af en endnu...*, op. cit., s. 20.

²² Fenger powiada, że „recenzja jest heglowска w swoj polemice z błędami roman-

tyków” (H. Fenger, op. cit., s. 141).

Heiberga i realizację zadań postawionych przed Perseuszem. Wyjaśnia to również „heglowski styl” Kierkegaarda, wywołujący zarzuty Andersena. Choć w recenzji nie ma wyraźnych cytatów z dzieł Hegla, zawiera ona wiele fragmentów przywołujących niemieckiego filozofa i różne aspekty jego filozofii. To wszystko skłania nas do uznania, że Hegel *via* Heiberg miał w owym czasie istotny wpływ na młodego Kierkegaarda.

Przełożył Bronisław Świderski

PRINCIPIA XXIII (1999)
PL-ISSN 0867-5392

Michał Paweł Markowski

Nuda i tożsamość

Jak rzeka Guadalquivir przepada pod ziemią, aby znów uwytrąsnąć, tak muszę wpaść w pseudonimowość świadom, gdzie na nowo ujawnię moje imię.¹

I. *Nadotchania*

W jednym z fragmentów swojego dziennika Cioran zanotował: „Bez nudy nie posiadałbym tożsamości. To dzięki niej i z jej powodu dane mi było poznac siebie. Gdybym jej nigdy nie doświadczył, [...] nie wiedziałbym kim jestem. Nuda jest spotkaniem z samym sobą – dzięki spostrzeżeniu nicości siebie samego.” Fragment wcześniejszy stanowi narracyjną przeshankę tego wniosku: „Ów napad nudy, którego doświadczyłem mając pięć lat (1916), popołudniem, którego nigdy nie zapomnę, po raz pierwszy naprawdę pozwolił przebudzić się mojej świadomości. Tego popołudnia narodziłem się jako istota świadoma. Kim byłem przedtem? Zwyklym istnieniem. Moje ja zaczyna się od tego pęknięcia i objawienia, które dobrze ukazuje podwójną naturę nudy. Za jednym zamachem odczułem nicość w mojej krwi, w moich kościach, w moim tchnieniu i byłem równie pusty, co otaczające mnie przedmioty. Nie było już ani nieba, ani ziemi, lecz tylko bezmierna rozciągłość czasu, czasu zmumifikowanego.²

¹ Cytuje za: A. Djakowską, „Dyskurs pseudonimów”, *Archivum historii filozofii i myśli społecznej* 1992, t. 37, s. 124. Dalej jako DP, z podaniem strony.

¹ W. G. L. Smith, "Mongolian Tatars," *Geographical Review*, 257 (1937), s. 57.